

**ks. Tadeusz Guz**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Neomarksistowska negacja prawa

NA PRZYKŁADZIE  
MYŚLI MAXA HORKHEIMERA

### Słowo wstępne

Jednym z najbardziej charakterystycznych autorów neomarksizmu globalnego i tym samym typowym reprezentantem neomaterialistycznej względnie neokomunistycznej koncepcji bytowości prawa jest Max Horkheimer. Stąd warto sięgnąć po jego dziedzictwo myśli, aby zrozumieć racje, naturę oraz celowość zasadniczo negatywnej relacji wszystkich reprezentantów tego totalnie nihilistycznego nurtu ideologicznego względem prawa jako prawa, co jest dzisiaj prawie że powszechnym zjawiskiem w rozwoju prawa polskiego, europejskiego, amerykańskiego czy w ogóle światowego. Powstaje pytanie, czy Max Horkheimer posiada wiedzę na temat metafizycznej i chrześcijańskiej kultury prawnej?

Transcendentny Absolut  
jako Praracja bytu prawa  
– najważniejszą przeszkodą  
w procesie neokomunizacji bytu prawa

Horkheimer wraz z Adorno, Pollockiem czy Marcuse mają pełną świadomość, że Europa i jej tradycja prawnonaturalna najdo-

skonalej zachowywana jest i nauczana przez *Magisterium* Kościoła Jezusa Chrystusa:

Oficjalna filozofia katolicka” opiera się na „Bogu jako najwyższej Prawdzie” i dlatego „Kościół był w stanie trzymać się pewnie idei wiecznego, w fundamentalnej strukturze bytu uzasadnionego prawa naturalnego, idei, która dla filozofii Starego Kontynentu jest tak istotną<sup>1</sup>

– i tak doszło do powstania szeroko pojętej prawnej kultury atlantyckiej.

„Szkoła Frankfurcka” ma pełną świadomość rozumienia problematyki Boga i ustami Horkheimera wyznaje:

Nauka chrześcijańska »Ja jestem prawdą i życiem« zawiera pewną część słusznej wiedzy: wszystko jest powiązane z wezwaniem wiary, to znaczy z naśladownictwem Jezusa<sup>2</sup>

– jako objawieniem najwyższego Prawodawcy, za czym się jednak nie tylko Horkheimer, ale i pozostali przedstawiciele tej szkoły neokomunizmu globalnego nie opowiadają, wprost przeciwnie: „podczas gdy gwarantem chrześcijaństwa jest sam Chrystus, to znaczy Bóg, to gwarantem marksizmu” jako „zskularyzowanego chrześcijaństwa” „są dzieje i z niemieckiego idealizmu pochodząca wiara w wydoskonalanie się człowieka”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Horkheimer, *Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 85.

<sup>2</sup> M. Horkheimer, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 232.

<sup>3</sup> Tamże, s. 330.

Dlatego dla nich jako neomarksistowskich teoretyków „pojęcie wiecznej prawdy jest nie do utrzymania”<sup>4</sup>, co oznacza, że nie istnieje prawo wieczne jako praracja prawa naturalnego i stanowionego w państwach czy w Kościele Jezusa Chrystusa jako Mesjasza. Brak afirmacji pojęcia Boga jako Prawdy odwiecznej osadzony jej w tej ideologii neokomunistycznej na negacji „dogmatu” jako zdefiniowanej prawdy. Horkheimer wielokrotnie podkreśla, iż „dzisiaj dogmat jest nie do utrzymania” i to „dogmat o Bogu, który czyni cuda, o którym wiem, że on istnieje, który zawarł przymierze i dał prawo” jako najwyższy Prawodawca.

Współtwórca neomarksistowskiej szkoły powołuje się przy tym na „naukę”<sup>5</sup>, która wyrasta z ideologicznych racji XIX-wiecznego ateizmu, częściowo z niemieckiego idealizmu, a głównie z Nietzschego i Schopenhauera, socjalizmu, komunizmu czy darwinizmu a nie z obiektywnego poznania rzeczywistości Boga, człowieka i kosmosu, co cechuje prawdziwą naukę Ludzkości, zobowiązanej względem poznania, głoszenia, obrony i konkretnej aplikacji prawdy w działaniu osobowym np. w sferze prawnej i prawniczej. O tym świadczą poniższe argumenty Horkheimera:

Wyniesiono prawo, państwo, ojczyznę do wiecznych idei a przecież wie się, że ich przedmioty są do zawdzięczenia ludziom, którzy je miłują. One rozpoznawane są jako produkty pracy społecznej<sup>6</sup>

---

<sup>4</sup> M. Horkheimer, *Ein neuer Ideologiebegriff?*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 2: *Philosophische Frühschriften 1922–1932*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1987, s. 283.

<sup>5</sup> M. Horkheimer, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 532–533.

<sup>6</sup> M. Horkheimer, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 358.

– i z żadnym Absolutem, czyli Bogiem nie mają nic wspólnego, ponieważ

kłamstwo nie potrzebuje dopiero krzyża, ono mieszka w ontologicznym pojęciu Transcendencji<sup>7</sup>

– czyli w Bycie Boga, który jako dla ideologii komunistycznej także „produkt społeczny” obiektywnie nie istnieje.

Los zakwestionowanego Pana Boga podziela w ramach tej ideologii neomarksistowskiej również obiektywnie istniejący byt człowieka jako osoby oraz byt prawa naturalnego, które potraktowane są również jako produkty samorozwijającej się „materii” względnie „państwa komunistycznego”. Stąd „zdania” o prawie naturalnym nie są „przydzielone” człowiekowi czy narodowi „przez Boga”, jak twierdzi klasyczna i chrześcijańska tradycja nauki o prawie naturalnym, lecz „powstawały stale z realnych interesów”<sup>8</sup> poszczególnych jednostek lub społeczności ludzkich, które swój początek bytowy mają w hordach zwierzęcych, jak twierdzą m.in. według Horkheimera Darwin i Freud. Także próba prawnonaturalna Tomasza Morusa jest tak samo oceniona a mianowicie, że jego nauka prawna jest „obrazem życzeniowym”<sup>9</sup> jego kontekstu historycznego i niczym więcej. To właśnie „fascynuje” Frankfurtyczków u Karola „Marksa”, że „zastosował on darwinizm do człowieka”<sup>10</sup>, tzn. także ateizm i materializm – ideologie, które uniemożliwiają rozumienie osoby ludzkiej jako podmiotu prawno-moralnego,

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 288.

<sup>8</sup> M. Horkheimer, *Vorlesung über die Geschichte der neueren Philosophie*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 9: *Nachgelassene Schriften 1914–1931*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1987, s. 72–73.

<sup>9</sup> Tamże, s. 101.

<sup>10</sup> M. Horkheimer, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von

czyli także jako podmiotu odpowiedzialnej miłości i dlatego według nich „człowiek staje się zwierzęciem” i jako taki jest nie tylko niegodny prawa czy państwa, ale także i konsekwentnie niezdolny do prawości i państwowości, bo te ostatnie zakładają istnienie Osobowego Absolutu i osobowego człowieka a ci są w ramach tej ideologii zasadniczo zakwestionowani.

Negacja Boga i człowieka  
– negacją sprawiedliwości i miłości  
jako najważniejszych skutków bytu prawa

Ani „tak zwana miłość bliźniego ani nawet sprawiedliwość” nie jest „dobra »w sobie«”<sup>11</sup>, czyli nie ma sprawiedliwości ani miłości absolutnej, tj. Boskiej, ponieważ zanegowany jest Osobowy Bóg jako Absolutne Dobro, Wieczne Prawo i zarazem w swojej absolutnej tożsamości jako odwieczna Sprawiedliwość. Stąd

egzekwowanie sprawiedliwości jest zawsze równocześnie skazaniem jej na śmierć. Z jej urzeczywistnieniem nie ma ona nic wspólnego<sup>12</sup>.

Ta sama dialektyka neomarksistowska interpretuje relację miłości i nienawiści nie jako wykluczającą się, lecz jako komplementarną:

---

A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 248.

<sup>11</sup> M. Horkheimer, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 391.

<sup>12</sup> M. Horkheimer, *Nachgelassene Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 95.

Kto nie jest zdolny do nienawiści, ten także nie jest zdolny do miłości<sup>13</sup>

– ponieważ nie można tutaj rozdzielić dobra od zła, co jest przecież najwyższym imperatywem prawnonaturalnym w klasycznej jego interpretacji. Horkheimer przyznaje wprawdzie, że „przez chrześcijaństwo (i jego poprzedników, proroków) dokonuje się po raz pierwszy decydujące odróżnienie” „pomiędzy dobrem i złem”<sup>14</sup>, ale że myślenia czy filozofii chrześcijańskiej w sensie prawa naturalnego nie da się dzisiaj przy zmianie paradygmatu „naukowego” na ateistyczny, materialistyczny czy komunistyczny utrzymać m.in. dlatego, że np. „neotomizm” bazuje na „autorytecie dogmatu”<sup>15</sup>, systemowo zwalczanego przez naomarksistów z racji na jego naturalną i zarazem nadprzyrodzoną racjonalność. Odrzucona jest w tym nurcie myślenia prawda, iż dogmat powstaje z niezwyklej syntezy naturalnego i nadprzyrodzonego rozumu w instytucji Urzędu Nauczycielskiego Kościoła Chrystusowego i że jako dogmat jest niczym innym jak tylko definicją prawdy, której żadne prawdziwe odkrycia w naukach przyrodniczych czy humanistycznych, nie mówiąc o teologicznych, nie tylko że nie zakwestionowały, lecz co więcej potwierdziły jak np. dogmat o wolnej woli człowieka jako osoby ludzkiej. Nie nauka oparta na rozumie naturalnym odkryła duchową wolną wolę każdego człowieka jako osoby, co przecież, obok rozumu teoretycznego i praktycznego (sumie-

---

<sup>13</sup> M. Horkheimer, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 314.

<sup>14</sup> Tamże, s. 236.

<sup>15</sup> M. Horkheimer, *Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 104.

nia), jest warunkiem naszej podmiotowości w sensie prawnomoralnym. Wszelkie odniesienie transcendentne jest wskutek tego procesu ideologizacji – także pośród środowisk protestanckiego chrześcijaństwa, uznane za bezsensowne:

Po tym, jak nauka i technika zniszczyły wiarę i wieczną szczęśliwość, nie pozostało również po tej ziemskiej zbyt wiele. [...] Nawet Kościoły [...] porzuciły Niebo [...], uczyniły Boga symbolem [...] a raj legendą<sup>16</sup>.

Należy przy tym doprecyzować, iż chodzi obiektywnie o „naukę i technikę” zideologizowaną, tzn. skomunizowaną, podobnie jak „Kościoły”, które uległy błędowi religijnemu reformacji oraz innym zideologizowanym nurtom religijnym czy społecznym jak marksizm czy ewolucjonizm Darwina, zatraciły swoją tożsamość Bosko-ludzką i tym samym nadzieję na osobowe bytowanie w wieczności.

Odrzucenie prawdziwego Boga  
jako absolutnego Prawodawcy  
– odrzuceniem względnie wynaturzeniem  
bytu „państwa”

Max Horkheimer nie ma wątpliwości, iż negacja Boga skutkuje zasadniczo negatywnie w relacji zideologizowanego człowieka względem bytowości państwa i przyznaje:

Państwo dlatego staje się [...] totalitarnym, ponieważ religia jest załatwiona<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> M. Horkheimer, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 392.

<sup>17</sup> Tamże, s. 393.

Skoro człowiek pozbawia się kontaktu przyjacielskiego czy nawet formalnego, jak było to w przypadku starożytnego rozumienia prawa w Grecji czy Rzymie jako „formy” dla bytowości państwa, bo Osobowy Pan Bóg objawiony pozostawał dla ich świadomości nieznanym, to istotnemu zagrożeniu podlega wtedy realna bytowość państwa jako społeczności uporządkowanej przez „recta ratio” czyli „słuszny rozum”, który stanowi przyczynę dla „lex recta”, tj. „słusznego prawa” dla dobrze pojętego praworządnego państwa. Przy czym pojęcia „praworządności” nie należy mylić z obecnie kontradiktoryjnie pojętą „praworządnością” w Unii Europejskiej, która jest sprzecznością prawa i bezprawia. Dlatego „Szkoła Frankfurcka” jest pierwszym środowiskiem intelektualnym na okręgu ziemskim, które wypowiedziało totalną walkę z państwem jako państwem. Chodzi przy tym o to, aby Ludzkość nie była zorganizowana w państwa narodowe, bo taki typ państwa ma swoje zakorzenienie w takich kategoriach stworzenia Bożego jak: rodzina, naród, rodzina ludzka i w konsekwencji byt państwa jest niczym innym aniżeli zewnętrzną postacią uporządkowanego istnienia narodów. Bo prawo państwowe to przecież ład, a takowy nie ma racji bytu, jeżeli neomarksizm stawia na rewolucję chaosu w celu anihilacji rzeczywistości – także tej państwowej.

Neomarksistowski człowiek jako zwierzę  
– bez prawa do Boga,  
własnego człowieczeństwa  
i moralności

Poprzez negację prawnego rozumu neomarksściści jednoznacznie ukazują człowieka jako zredukowanego do bycia li tylko instrumentem (przedmiotem!) w „ręku” materii pojętej bez żadnych zasad, nawet tych stałych w przyrodzie, które Marks z Engelsem jeszcze uznawali. Dlaczego? Horkheimer daje na to następującą odpowiedź: „Jeżeli nie możemy uwierzyć Objawieniu z wszelką prostotą, powstaje niebezpieczeństwo oziębłości” względem



„prawa moralnego”, którego ostateczną racją jest „Bóg”<sup>18</sup>. Ale prawo moralne rozumiane klasycznie i w duchu nauczania katolickiego chrześcijaństwa jest tylko wtedy zasadne, gdy człowiek pojęty jest nie jako zwierzę, lecz jako osoba rozumna i wolna, czyli jako podmiot. Ale o tym nie może być w komunizmie genderowym mowy. Powstaje pytanie, to jak kierować ludźmi, gdy nie uznaje się ich za osoby?

### Negacja prawa moralnego a metoda rozporządzeń i dyrektyw prawnych czy politycznych

„Moralność zanika”, bo podmieniana jest „przez rozszerzanie się społecznych i państwowych dyrektyw” z racji na procesy redukcji człowieka i narodu czy całych społeczeństw na poszczególnych kontynentach jako podmiotów prawa do przedmiotów, co skutkuje „zanikaniem indywidualnej i narodowej suwerenności jak również i tej powiązanej z nią iluzji zobowiązań”. Ta tendencja „poradzenia sobie bez moralności” prowadzi do tego, że

świat daruje sobie [...] organizację całości albo unicestwienie całości. Obydwoje są blisko siebie<sup>19</sup>.

Z neomarksistowskiego punktu widzenia niezależnie od tego, czy jeszcze dopuszczam istnienie takich organizacji jak np państwa czy nie, to i tak naczelną dewizą ideologiczną pozostaje totalitaryzm uprzedmiotowienia wszystkich ludzi jako najwyższa racja wszelkich działań:

Ludzie [...] są przecież w rzeczywistości tylko zwierzętami<sup>20</sup>

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 221.

<sup>19</sup> Tamże, s. 283–284.

<sup>20</sup> Tamże, s. 307.

– czyli przedmiotami, a jako takie nie zasługują na posiadanie bytu państwa, bo po prostu w świecie zwierzęcym nie istnieją państwa. Gdyby jednak ktoś miał jakieś wątpliwości, czy taka jest ideologiczna świadomość globalistów-marksistów, to koniecznym staje się przywołanie pewnej sensencji Horkheimera:

Człowiek [...] przynależy [...] do rasy zwierzęcej i to najbrutalniejszej, najperfidniejszej, żadnej krwi<sup>21</sup>.

Ta teza komunistów globalnych XX wieku staje się w XXI wieku najważniejszą i pociąga za sobą przedstawicieli wszystkich działów ludzkiej kultury, mających na celu ukazanie w myśli, słowie czy obrazie „człowieka jako najdzikszą bestię” (Arystoteles). Ale Stagiryta określił tak brutalnie człowieka tylko jako zdeprawowanego, wynaturzonego, tzn. prawnie i moralnie zepsutego a nie jako takiego, czyli nie jako człowieka z natury, co niestety systemowo czynią ideolodzy neokomunizmu światowego spod znaku LGBTiQ.

Kategorialność w nauce czy w prawie  
– dowodem na ich logiczność  
i na człowieka jako ich podmiot

W klasycznej filozofii myślenie kategorialne jest jednym z naczelných sposobów na logiczność całej rzeczywistości jako pochodzącej w sensie chrześcijańskim od odwiecznego Logosu Boga samego. To Bóg Kreator uporządkował świat kategorialnie i dlatego nasz rozum poznaje go również, choć nie wyłącznie,

---

<sup>21</sup> M. Horkheimer, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 304.

w wymiarze kategoryalnym, ale takie rozumienie świata nie odpowiada ideologom neomarksizmu, o czym świadczy wypowiedź Horkheimera: „Stereotypowe myślenie: oni myślą zawsze w kategoriach góry i dołu. Oni przyporządkowują każdego człowieka do klasy, partii politycznej, kraju i rasy. Oni myślą w kategoriach czerni i bieli. Czarną jest grupa, która nie jest własną i białą jest grupa własna, u której wszystko jest dobre; tak jest, jak być powinno”. Zrozumiałym jest, iż u wielu ludzi pojawiają się błędy myślowe, ale one nie przekreślają kategoryalności widzialnej rzeczywistości, bo to jest genialna forma jej logiczności i tym samym poznawalności przez nasz umysł. Zakwestionowanie zatem logosu rzeczywistości jest próbą jej negacji i deprecjacji jej wartości, bo czymże innym, jeśli nie tym, jest redukcja bytu człowieka jako osoby do zwierzęcia?

Analogicznie jest z potrzebą autorytetów w życiu ludzkim, czyli takich ludzi, którzy są podmiotami dobrych wartości, cnót i postaw godnych bycia człowiekiem. Prawdą jest fakt, iż są „ludzie ślepo powiązani z autorytetem”<sup>22</sup>, czyli rozumieją siebie jako „przedmioty”<sup>23</sup>, ale to nigdy nie może i nie oznaczało, że w związku z takim nadużyciem należy przekreślić i odrzucić oraz wykorzenić z życia ludzi jako jednostek, ich narodów i państw wszelkie autorytety, czego żąda programowo neomarksistowska ideologia gender nie tylko w obszarze edukacji, lecz generalnie pod pojęciem „anty” wobec autorytetu jako autorytetu.

---

<sup>22</sup> M. Horkheimer, w: Th. W. Adorno, M. Horkheimer, E. Kogon, *Die verwaltete Welt oder: Die Krisis des Individuums*, w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 136–137.

<sup>23</sup> Adorno, w: Th. W. Adorno, M. Horkheimer, E. Kogon, *Die verwaltete Welt oder: Die Krisis des Individuums*, w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 137.

Negacja prawa  
– negacją jego skutku  
w postaci kary

Horkheimer, chcąc istotnie zrelatywizować byt prawa, dąży do relatywizacji jego skutków takich jak np. kara. Wychodzi on od błędnej tezy, iż

wszyscy są kryminalistami<sup>24</sup>

– i dlatego dochodzi też do błędnego wniosku: „zarozumiała nadzieją” wielu jest taka, że w „rozwinętym, cywilizowanym społeczeństwie” da się wprowadzić „sprawiedliwość”, co „jest samo w sobie pełnym sprzeczności”<sup>25</sup>. A to dlatego, że

od kiedy społeczeństwo masowe z jej biurokacją tworzą rozporządzenia karne niczym las, którego żaden laik nie może już więcej przeniknąć i stało się przypadkiem, czy ktoś poznaje swoje postępowanie jako karalne czy zgodne z ustawą, to kara utraciła resztę moralnego znaczenia. Uniknąć jej potrafi jedynie ten, który całkowicie przynależy do rządzących a który ma szczęście, aby przypadkowo nie popaść w pętlę ustawy. Ustawa jako szykana<sup>26</sup>.

Usprzecznienie prawa prowadzi faktycznie do ucisku z jego pomocą, ale nie taka jest natura bytowości prawa jako prawa,

---

<sup>24</sup> M. Horkheimer, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 359.

<sup>25</sup> Tamże, s. 359.

<sup>26</sup> M. Horkheimer, *Nachgelassene Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 66.

które jest właśnie z natury dobre i powinno być dobre i jako takie czyni człowieka dobrym, o czym świadczy klasyczne i chrześcijańskie rozumienie kary jako dobrego skutku prawa. A dobrego przez to, że kara również jak samo prawo czyni człowieka dobrym, zdobywa go niejako na nowo, jako nieprawego, do bycia na nowo dobrym. Stąd też zarówno sam ustawodawca jak też i obywatel powinni mieć tego świadomość, iż w prawie jako prawie chodzi o pomoc każdemu człowiekowi na jego drodze do dobra jako dobra, bo w tym wyraża się zasadność bytowości prawa i szeroko pojętej kultury prawnej i prawniczej, nie wyłączając z niej nauki o prawie i polityki prawnej. Tego jednak nie zamierza afirmować ideologia neokomunizmu światowego dzisiaj, bo czynienie człowieka dobrym byłoby uznaniem przez nią, że człowiek jest osobą i że przynależy jako podmiot do najwyższego Prawodawcy Boga, stąd każdy skutek prawa włącznie z karą ma podobne znaczenie – doprowadzić każdego człowieka do maksimum swoich realnych możliwości bytowych, ale w oparciu o naczelną zasadę moralną dobra jako dobra, którego według ideologii LGBTIQ w ogóle nie ma. To w takim razie co stanowi o finalności ludzkiego bytowania względnie o finalności bytu prawa?

Negacja prawa  
– negacją wszelkiej finalności  
bytowania człowieka

Na pytanie, czy istnieje jakiś cel dla człowieka jako człowieka Horkheimer odpowiada:

Nie istnieje żaden cel<sup>27</sup>

---

<sup>27</sup> M. Horkheimer, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »Zur Kritik der instrumentellen Vernunft« und »Notizen 1949–1969«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 363.],

– bo celowość w sensie metafizycznym uzasadniona jest ostatecznie poprzez transcendentny Absolut jako Najwyższego Prawodawcę, a takiego w tej ideologii nie ma i stąd nie ma żadnego gwaranta przyszości eschatologicznej.

Możemy też inaczej zapytać, dlaczego neomarksisti negują byt prawa i państwa? Oni negują te rzeczywistości, aby ukazać swoją ideologię jako istotnie wrogą wobec samego człowieka, który w sensie ontologicznym ma podzielić rozpad bytowości prawa i państwa. Jego byt osobowy ma być wyzerowany a etapem tego wyniszczającego jego życie ludzkie procesu jest zredukowanie go do poziomu bytu zwierzęcego, który *eo ipso* nie jest podmiotem prawno-moralnym.

Ostatecznym celem tak negatywnego myślenia o prawie jest anihilacja widzialnej i niewidzialnej rzeczywistości, zamiast ją jako prawem słusznym uporządkowany człowiek afirmować i to w eschatonie wiecznego bytowania, w którym człowiek prawy spotyka swojego Boga „Twarzą w twarz”. W marksizmie globalnym jednak nie wchodzi w grę jakiegokolwiek naśladowanie Absolutu czy zawieranie z Nim przyjaźni z racji Jego rzekomego niebytu, stąd ostatnim słowem nekomunizmu genderowego dla człowieka jest jego bezśladowe rozplynięcie się w nicości.

### Zamiast podsumowania

Max Horkheimer, pomimo iż chyba do końca życia nie opowiedział się za Bogiem objawionym w Jezusie Chrystusie i tym samym za prawem i ładem Bożym przekazany ludzkości w obiektywnym, powszechnym i wszystkich ludzi w sumieniach wiążącym prawie naturalnym, to jednak przyznaje on ostatecznie rację Osobowemu Absolutowi i Jego wiernym naśladowcom jako zwycięzcom w duchu Bożego Prawa i zarazem absolutnego Dobra nad dziejami świata, gdzie faktycznie Dobro Najwyższe i ludzkie zmagają się z wszelkim złem – uosobionym w upadłym Lucyferze:

Bez wyobrażenia Wiecznego [Bytu] jako prawdziwej, słusznej Natury; bez zaufania i wierności Jemu pozostaje jako ostatnie słowo, pomimo wszelkiej szlachetnej odwagi jednostki: bezprawie, walka, unicestwienie. Jeżeli w końcu prawdziwa wiara nie przeniknie ludzkości, to wtedy, zamiast człowiek poprzez Moc Boga triumfować nad czasem, czas zatriumfuje nad ludźmi<sup>28</sup>

– i deprawując ich istotowo, przekreśla tym samym ich najwyższy cel istnienia, którym jest „ogład” Absolutu i dzielenie z Nim wiekuistego życia. Neomarksizm „genderowy”, „zielony” czy każdego innego typu ma na celu tak dogłębną deprawację każdego człowieka jako osobę, aby zatracił się on jako podmiot w sensie najpierw prawno-moralnym, a następnie w każdym innym aż po całkowitą deprawację swojego osobowego człowieczeństwa. Człowiekowi pozostaje zatem wykluczająca się alternatywa: albo afirmować Osobowego Boga i siebie jako osobę, aby pozostać na wieki dobrym i tym samym szczęśliwym, albo stawiając na bezprawie i na zło jako jego skutek potępić swoje jestestwo i pozostać nieszczęśliwym – też na wieki. Stawiamy na Boga chrześcijańskiego i człowieka jako osobę, stawiamy na słuszne prawo i dobro, stawiamy zatem na ten ład bytu, który podarował nam Boski Stwórca, abyśmy żyli i to żyli dobrze... z Bogiem i prawymi duchami Nieba. ■

---

<sup>28</sup> M. Horkheimer, *Einige Gedanken zum heutigen Zeitbewußtsein* (1965), w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 79–80. Redaktorzy tego tomu przyznają, iż ten tekst ma w gruncie rzeczy podwójne autorstwo, także to Georga Klinglera, który poprosił Horkheimera, aby poprawił jego notatki do wystąpienia przed „Altherrenverein Germania“, które ostatecznie otrzymały kształt: *Einige Gedanken zum heutigen Zeitbewußtsein*. Jednak przyznają oni na s. 72 w powyższym tekście, iż sam Horkheimer nie miał „pozytywnego pojęcia Boga“, por. M. Horkheimer, *Theismus–Atheismus* (1963), w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 7: *Vorträge und Aufzeichnungen nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1985, s. 173n.

Neo-Marxist negation of law  
on the example of the thought of Max Horkheimer

SUMMARY

The Transcendent Absolute, as the Primacy of the Being of Law, is defined in the ideology of neo-Marxism as the most important obstacle in the process of neo-communization of the existence of law. What does this mean more closely? The law, in its classical interpretation, leads man as a person to God and to another man as our "neighbor". Hence, the neo-communist negation of the law prevents man from reaching the Personal God as the supreme Lawgiver, and thus prevents him from having a positive relationship with another man. The negation of God and man through the negation of law leads consequently to the negation of justice and love as the most important effects of the existence of law. The rejection of the true God as the absolute Lawgiver, together with the rejection of the human person, causes the perversion of the existence of the State. The neo-Marxist man is portrayed as an animal – without the right to God, his own humanity, the state and morality. The negation of the moral law takes place practically by means of legal or political regulations and directives which relativize the subjectivity of man as a person, the logic of reality and all the finality of man's existence, and above all the ultimate fulfilment of man as a legal and moral subject to the measure of the Personal Christian God.

**Keywords:** God as the supreme Lawgiver, neo-Marxist negation of law, negation of goodness, negation of justice and love, negation of man as a legal and moral subject, the annihilation of reality as the goal of law

BIBLIOGRAFIA:

Adorno W. Theodor, w: Th. W. Adorno, M. Horkheimer, E. Kogon,  
*Die verwaltete Welt oder: Die Krisis des Individuums*, w:  
M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene*



- Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 121–142.
- Horkheimer Max, *Theismus–Atheismus (1963)*, w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 7: *Vorträge und Aufzeichnungen nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1985, s. 173–186.
- Horkheimer Max, *Ein neuer Ideologiebegriff?*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 2: *Philosophische Frühschriften 1922–1932*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1987, s. 271–294.
- Horkheimer Max, *Vorlesung über die Geschichte der neueren Philosophie*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 9: *Nachgelassene Schriften 1914–1931*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1987, s. 9–480.
- Horkheimer Max, *Nachgelassene Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 33–144.
- Horkheimer Max, *Späne. Notizen über Gespräche mit Max Horkheimer, in unverbindlicher Formulierung aufgeschrieben von Friedrich Pollock (1950–1970)*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 14: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1988, s. 172–547.
- Horkheimer Max, *Einige Gedanken zum heutigen Zeitbewußtsein (1965)*, w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 72–80.
- Horkheimer Max, w: Th. W. Adorno, M. Horkheimer, E. Kogon, *Die verwaltete Welt oder: Die Krisis des Individuums*, w: M. Horkheimer, *Gesammelte Schriften*, t. 13: *Nachgelassene Schriften 1949–1972*, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1989, s. 121–142.

Horkheimer Max, *Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »*Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*« und »*Notizen 1949–1969*«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 19–186.

Horkheimer Max, *Notizen 1949–1969*, w: M. Horkheimer, w: *Gesammelte Schriften*, t. 6: »*Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*« und »*Notizen 1949–1969*«, hrsg. von A. Schmidt, G. Schmid Noerr, Frankfurt a.M.: Fischer Taschenbuch Verlag 1991, s. 187–425.